

Elżbieta Tarkowska

Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa

Zróżnicowanie polskiej biedy w świetle badań jakościowych¹

Zróżnicowanie biedy w ramach rodziny i gospodarstwa domowego jako problem badawczy

Przedmiotem tekstu jest zróżnicowanie biedy w Polsce, widziane w mikroskali rodziny i gospodarstwa domowego.

Teza o zróżnicowaniu biedy i o zróżnicowaniu zbiorowości biednych, dziś oczywista, jest tezą stosunkowo nową w badaniach ubóstwa, w ich dziejach stopniowo wprowadzaną, rozwijaną i wzbogacaną. Nawet tak podstawowe kategorie analizy socjologicznej, skoncentrowanej na chwytności różnorodności i odmienności, jak płeć i wiek nie od dawna bywają stosowane i wykorzystywane w badaniach i statystykach ubóstwa. Brak wyodrębnionych informacji na temat płci był jedną z przyczyn niedostrzegania – co jeszcze do niedawna miało miejsce – biedy kobiet jako specyficznego typu biedy (Glendinning, Millar 1992). Także bieda dzieci jest ciągle problemem niedostatecznie zbadanym i rozpoznanym (por. Warzywoda-Kruszyńska 1999; Roker, Coleman 2000), podobnie jak reakcje mężczyzn na biedę (por. Golczyńska-Grondas 1999; 2001) – i to mimo długiej praktyki ponad stu lat socjologicznych badań ubóstwa.

¹ Jest to tekst referatu wygłoszonego podczas międzynarodowej konferencji „Nierówności i ubóstwo w wielkich miastach świata – HEXAPOLIS III”, zorganizowanej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN 27 września 2002 r.

Niedostateczna wiedza na temat zróżnicowania i odmienności ubóstwa różnych kategorii płci i wieku ma z pewnością wiele źródeł, którymi nie mogę się tu zajmować. Chciałabym wskazać na jedną tylko przyczynę tych ograniczeń, przyczynę natury metodologicznej: chodzi o takie ujęcie ubóstwa, o tak skonstruowane miary i prowadzone badania, które rodzinę i gospodarstwo domowe traktują jako podstawową, zagregowaną jednostkę badawczą, ignorując wewnętrzne podziały i zróżnicowania, nie wyodrębniając zróżnicowanych pozycji i sytuacji poszczególnych członków w zakresie dostępu do dóbr i możliwości zaspokajania potrzeb. Przyjmując rodzinę i gospodarstwo domowe za podstawową jednostkę badawczą zakłada się w tym podejściu niesłusznie, że jest ona systemem egalitarnym, w którym zasoby są równo dzielone; zakłada się, że bieda rozkłada się równomiernie na poszczególnych członków, że dotyka ich w jednakowy sposób, że wszyscy w ramach rodziny doświadczają jej jednakowo i są równie biedni. Ta szeroko przyjęta w badaniach ubóstwa praktyka od niedawna dopiero bywa podważana i przełamywana (por. Daly 1989; Kempson et al 1994; Stitt 1994; Lister 1995; Pahl 1995), przede wszystkim w ramach nurtu badań tzw. feminizacji ubóstwa, czy też odwołując się do badań brytyjskich, *gendered nature of poverty*. Ten stosunkowo nowy nurt badań odsłania ukryte w kręgu rodziny i gospodarstwa domowego, zróżnicowane, odmienne postaci ubóstwa poszczególnych jej członków w zależności od płci i wieku, głównie specyfikę biedy kobiet, a po części i dzieci. Często są to badania jakościowe, eksploracyjne, niereprezentatywne, liczebnie ograniczone do niewielu przypadków, skoncentrowane na mikroperspektywie zjawisk wewnątrzrodzinnych. Do tego rodzaju badań, prowadzonych w ostatnich latach w Polsce, odwołuje się niniejszy tekst. Jest to kompleks badań prowadzonych w latach 1997–1998, w ramach międzynarodowego projektu kierowanego przez Julię Szalai „Social History of Poverty in Central Europe”, w tym kierowane przeze mnie badanie „Dawne i nowe formy ubóstwa: styl życia biednych rodzin” (por. Tarkowska 2000) oraz także międzynarodowe badania z lat 1999–2000, kierowane przez Ivana Szelényiego pt. „Poverty, Ethnicity and Gender in Transitional Societies”, a w tych ramach polskie badanie „Historia biedy – dwa studia przypadku”, kierowane przez Katarzynę Korzeniewską (por. Korzeniewska, Tarkowska 2002). Badania te polegały na retrospektywnych wywiadach pogłębionych z trzema lub dwoma członkami biednych rodzin, z ludźmi różnej płci i wieku – z przedstawicielami trzech pokoleń. Dostarczyły bogatej wiedzy na temat sposobów doświadczania i przeżywania ubóstwa przez kobiety i przez mężczyzn, przez dzieci, młodzież, ludzi starych. Ukazały w mikroperspektywie rodziny i gospodarstwa domowego, w kontekście życia codziennego, w jaki sposób wiek i płeć wyznaczają i różnicują doświadczanie ubóstwa. Tak zróżnicowane postaci ubóstwa są przedmiotem niniejszego tekstu.

Zacznijmy od sprawy budzącej największe chyba dziś zainteresowanie, a mianowicie od biedy kobiet.

Kobiety i bieda, czyli feminizacja ubóstwa po polsku

Jedną z charakterystycznych cech nie tylko współczesnej biedy jest nierówna nią obciążenie kobiet i mężczyzn; jak wynika z badań prowadzonych w wielu krajach i społeczeństwach, kobiety w większym stopniu niż mężczyźni ponoszą ciężary ubóstwa. Według wielu polskich badaczy teza o feminizacji ubóstwa odnosi się także do obecnej biedy w Polsce (Grotowska-Leder 1995; Warzywoda-Kruszyńska i Grotowska-Leder 1996; Zalewska 1997; Potoczna 1999; Reszke 2001; Tarkowska 2001; Domański 2002), choć jednocześnie zdarzają się i inne opinie. Zdaniem np. Stanisławy Golinowskiej (2002) „polskie badania nie potwierdzają natomiast często funkcjonującej tezy (...), że występuje zjawisko feminizacji biedy”, jest to zjawisko środowiskowe, którego nie można jeszcze „zweryfikować w skali ogólnej”.

Jak trafnie wskazują polskie autorki, „feminizacja ubóstwa” bywa bardzo różnie rozumiana, jako np. wyższa stopa ubóstwa wśród kobiet niż wśród mężczyzn, większa głębokość ubóstwa gospodarstw domowych kierowanych przez kobiety niż kierowanych przez mężczyzn, większe ryzyko popadnięcia w biedę przez kobiety niż przez mężczyzn, więcej kobiet niż mężczyzn korzystających z pomocy społecznej, ubóstwo rodzin samotnych matek i inne (Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 1996: 129 i nast.; Reszke 2001). Świadectwa związków ubóstwa z płcią, czyli feminizacji ubóstwa, można więc znaleźć na różnych poziomach życia społecznego, począwszy od sytuacji na rynku pracy i w sferze *welfare*, a na mikropoziomie rodziny i gospodarstwa domowego skończywszy. W tej ostatniej perspektywie widać zwiększające się w warunkach ubóstwa obciążenie kobiet obowiązkami, których celem jest zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziny – podjęcie przez kobiety niekiedy wyłącznej odpowiedzialności za utrzymanie i przetrwanie rodziny. Zjawiska te widać wyraźnie, gdy analizuje się życie codzienne rodzin żyjących w ubóstwie w następujących wymiarach:

- zarządzanie pieniędzmi, kontrola nad zasobami finansowymi, wydatki, priorytety w tym zakresie;
- dodatkowe strategie zdobywania środków do życia;
- podział pracy, podział czasu i podział odpowiedzialności w rodzinie.

Warto dodać, że warunkiem odpowiedzi na tak postawione pytania jest przyjęcie tak szerokiej koncepcji ubóstwa, jak jest to możliwe, a więc na przykład koncepcji lansowanej m.in. przez Davida Gordona z bristolskiej szkoły badania ubóstwa. W ramach tej koncepcji zamiast dochodów używa się zasobów. „Zasoby gospodarstwa domowego obejmują zarówno zasoby finansowe, jak i ludzkie zasoby czasu, zdolności i energii każdego członka” (Gordon 2000: 40).

Jeśli chodzi o zarządzanie pieniędzmi w biednych gospodarstwach domowych, wyniki naszych badań są zbieżne z ustaleniami badaczy brytyjskich czy amerykańskich, zgodnie z którymi w tych rodzinach dominuje model zarządzania pieniędzmi przez kobiety (Kempson et al. 1994; Parker 1992; Graham 1992; Wilson 1987; Pahl 1989). Jest to model najbliższy temu, co Jan Pahl, autorka typologii modeli gospodarowania pieniędzmi, nazwała *wife management* lub *whole wage system*, a który polega na tym, że: „Żona jest

odpowiedzialna za zarządzanie wszystkimi finansami gospodarstwa domowego i jest odpowiedzialna za wszystkie wydatki z wyjątkiem pieniędzy na osobiste wydatki partnera” (Pahl 1989: 67). Większość rodzin ze wspomnianych naszych badań jakościowych stosuje ten system, w trzech tylko przypadkach wskazano na mężczyznę jako na odpowiedzialnego za domowe finanse, natomiast w dwu przypadkach zadeklarowano wspólne gospodarowanie pieniędzmi. Mężowie zarządzają finansami rodzinnymi w naprawdę wyjątkowych sytuacjach, takich jak ciężka choroba żony (paraliż), pobyt żony w szpitalu, krótkotrwały brak pracy męża pracującej kobiety; wspólne zarządzanie pieniędzmi również należy do rzadkości i odnosi się raczej do młodszych generacji.

Jak wskazuje Jan Pahl (1989), a także inne specjalistki w tej dziedzinie (Daly 1989; Graham 1992), zarządzanie pieniędzmi nie jest tym samym, co władza i kontrola nad zasobami finansowymi. Przykłady z naszych badań dobrze to potwierdzają, ukazując, obok kobiecego zarządzania pieniędzmi i kobiecej odpowiedzialności za zaspokojenie potrzeb rodziny w ramach ograniczonych finansów, także męską kontrolę nad wydatkami. Ukazują także, że zarządzanie pieniędzmi w warunkach ubóstwa to nie źródło prestiżu ani świadectwo władzy i kontroli, lecz przede wszystkim niewdzięczny, ciężki, stresujący obowiązek, jaki dźwigają kobiety (Wilson 1987; Daly 1989; Pahl 1989; Kempson et al. 1994; Gode, Callender, Lister 1998).

Również priorytety w zakresie wydatków i zaspokajania potrzeb ukazują nierówną pozycję poszczególnych członków rodziny. Zwykle niekwestionowanym priorytetem są potrzeby i wydatki kolektywne – na żywność, czynsz, opłaty za energię. Jeśli chodzi o potrzeby indywidualne, w uprzywilejowanej sytuacji są na ogół potrzeby dzieci (oczywiście o ile nie jest to rodzina patologiczna, gdzie ten porządek się załamuje), w następnej kolejności idą osobiste potrzeby mężczyzny: papierosy (niekiedy kupowane i wydzielane przez żonę), a bywa, że i alkohol. Kobiety na ogół nie mają swoich prywatnych, osobistych potrzeb. Pod tym względem obraz wyniesiony z polskich badań jest zbliżony do rezultatów badań brytyjskich, ukazujących tę samą hierarchię potrzeb: najpierw potrzeby dzieci, potem mężczyzn, na końcu kobiet (Daly 1989; Kempson et al. 1994).

Podsumowując ten fragment trzeba podkreślić, że kobiety są przeważnie w dotkniętych biedą rodzinach w Polsce „menedżerami ubóstwa” (*managers of poverty*), jak Ruth Lister (1995: 65) określiła obowiązki biednych kobiet angielskich i że w warunkach ubóstwa zarządzanie pieniędzmi jest niewdzięcznym i trudnym zadaniem, źródłem stresów i różnych problemów zdrowotnych; o tych aspektach życia w biedzie pisała m.in. Hanna Palska (2000). A także, że potrzeby kobiet bywają zaspokajane na samym końcu albo w ogóle nie są zaspokajane. Nieprawdą jest więc, że bieda w rodzinie rozkłada się równomiernie: w biednych gospodarstwach domowych kobiety – żony i matki, są biedniejsze niż pozostali członkowie rodziny. Tak rysuje się obraz ubóstwa kobiet widzianego w mikroperspektywie rodziny i gospodarstwa domowego.

Innym wymiarem feminizacji ubóstwa jest znaczne zwiększenie, wręcz zwielokrotnienie zakresu obowiązków kobiet w warunkach ubóstwa. Do dotychczasowych zwykłych obowiązków żony i matki, takich jak gotowanie, sprzątanie, zakupy, opieka nad dziećmi, w warunkach ubóstwa dochodzą nowe. Kobieta często przejmuje rolę, która przez wiele

lat związku małżeńskiego należała do współmałżonka: zabezpieczenia środków do życia. Gdy biedzie towarzyszy bezrobocie głowy domu, dorywcza praca „na czarno” czy też praca wprawdzie stała, ale niskopłatna, nie wystarczająca na zaspokojenie podstawowych potrzeb licznej rodziny, do kobiety często należy zdobycie brakujących środków. „No ja musiałam, czy pożyczyć ja, czy poprosić gdzieś ja, czy na ten kredyt muszę ja, nikt więcej, tylko muszę ja” – wypowiedź 43-letniej żony bezrobotnego, matki dziewięciorga dzieci. Dodatkowe strategie zdobywania pieniędzy to przede wszystkim domena kobiet. Mówiąc o dodatkowych strategiach, uzupełniających niewystarczające dochody – niskie zarobki lub niskie zasiłki – można mieć na myśli rozmaite rzeczy: od różnych form oszczędzania poczynawszy, przez formalną pomoc instytucji a nieformalną pomoc szerszej rodziny, sprzedaż lub wymianę dóbr lub umiejętności, zużywanie dotychczasowych zasobów i oszczędności, kupowanie na kredyt i życie z długiem aż po różne nielegalne działania, takie jak kradzież, kłusowanie, przemyt (Elam, Ritchie i Hulusi 2000: 220).

To właśnie kobiety stosują różne sposoby oszczędzania, skądinąd bardzo czasochłonne: zakupy w tanich, niekiedy odległych miejscach, przygotowywanie tanich, a jednocześnie czasochłonnych potraw itd. To one starają się o zasiłki, piszą podania do ośrodków pomocy społecznej, pożyczają, gdy brak pieniędzy, kupują na kredyt, chodzą po dary do parafii lub do organizacji charytatywnych. Kobiety podejmują się dorywczych, sezonowych prac, to głównie one (wraz z dziećmi) zajmują się zbiorami runa leśnego (grzybów, jagód, dzikich ziół) na sprzedaż, pracują na działce, przygotowują przetwory na zimę. Natomiast coraz rzadziej robią to, co robiły ich matki: nie przerabiają już ubrań, nie szyją, rzadziej robią na drutach. Jest to związane z większą dostępnością używanej odzieży, otrzymywanej z darów za darmo lub tanio nabywanej w sklepach z używaną odzieżą. Częściej problemem finansowym bywa utrzymanie tej odzieży w czystości. Tak więc znaczna część działań o charakterze prosumpcji, jak i znaczna część strategii zdobywania brakujących środków to sfera działalności kobiet, także dzieci, w mniejszym zaś stopniu mężczyzn (o udziale tych ostatnich w strategiach uzupełniających dochody będzie jeszcze mowa). Zjawiska te mogą być także przykładem pewnej formy feminizacji ubóstwa na mikropoziomie rodziny i gospodarstwa domowego.

Dodatkowe sposoby zdobywania środków do życia nie zastępują dotychczasowych obowiązków domowych kobiet, lecz kumulują się i w rezultacie kobiety żyjące w biednych gospodarstwach domowych są bardziej niż inne obciążone różnego rodzaju obowiązkami i zadaniami. Najbardziej zapracowane są matki w rodzinach wielodzietnych. Także samotne matki bądź kobiety, które mimo tzw. pełnej rodziny, tzn. posiadania współmałżonka samotnie dźwigają trud utrzymania rodziny, czyli żony alkoholików. Mówi jedna z nich, matka ośmiorga dzieci: „Ciężko pogodzić wszystko w domu, w polu i w pracy... Nie mogę liczyć na nikogo, tylko sama na siebie”. Tak szeroki zakres obowiązków sprawia, że kobiety odczuwają nie tylko przemęczenie i przeciążenie obowiązkami i odpowiedzialnością, ale i chroniczny brak czasu. Charakteryzuje je, jak to określiła Ruth Lister (1995), ubóstwo czasu (*time poverty*), będące kolejnym wskaźnikiem czy wymiarem feminizacji ubóstwa.

Podsumowując ten fragment trzeba podkreślić, że badania jakościowe prowadzone w ostatnich latach w Polsce ukazują kobiety jako podporę, prawdziwy filar biednego go-

spodarstwa domowego i żyjącej w biedzie rodziny. Bliższe przyjrzenie się funkcjonowaniu tych gospodarstw ukazuje różne postaci feminizacji ubóstwa na tym mikropoziomiu. Przybierają one formę obciążenia kobiet pracami domowymi a także różnymi dodatkowymi strategiami uzupełniającymi brakujące dochody, co sprawia, że w warunkach ubóstwa kobiety dźwigają znacznie więcej obowiązków. Bieda znaczy dla kobiet w Polsce (a zapewne nie tylko w Polsce) więcej obowiązków, więcej odpowiedzialności i stresów, mniej czasu.

Mężczyźni wobec biedy

Choć bieda kobiet przez długie lata nie była dostrzegana jako odrębne, specyficzne zjawisko, ostatnie ćwierćwiecze przyniosło wiele badań wypełniających w pewnym stopniu tę lukę; do niektórych spośród nich odwoływałam się powyżej. Inaczej jest z biedą mężczyzn, która jeszcze rzadziej wydaje się przyciągać zainteresowanie badaczy jako wyodrębniony problem. Bieda, postrzegana w ramach perspektywy kultury ubóstwa jako męski problem (i łączona z nadużywaniem alkoholu i przemocą), a w ramach tzw. kulturowych koncepcji *underclass* jako właściwie zawiniona przez kobiety (jako pochodna samotnego macierzyństwa), traci cechy zróżnicowania związanego z płcią w analizach traktujących rodzinę i gospodarstwo domowe w sposób zagregowany. W przeciwieństwie jednak do całego nowego nurtu badań ubóstwa kobiet, przełamującego wcześniejsze ograniczenia, „biedni mężczyźni”, jak ich określa Agnieszka Golczyńska-Grondas w swych analizach kierująca właśnie na nich uwagę (1999; 2001), nie są tak częstym przedmiotem zainteresowań badaczy biedy.

Także badania, do których się tu odwołuję, przynoszą znacznie ograniczoną wiedzę na temat mężczyzn w warunkach ubóstwa; jest to przy tym często – co trzeba podkreślić – wiedza niebezpośrednia, zwykle pochodząca od kobiet. Kobiety bowiem prawie dwukrotnie częściej udzielały wywiadów w rodzinach wytypowanych do badania. A działo się tak nie tylko z racji braku w rodzinach mężczyzn z powodu rozwodu, śmierci, porzucenia, przypadkowego związku itd. Także w tych rodzinach, w których byli mężczyźni, niechętnie udzielali wywiadu, ograniczając się na przykład do uszczypliwych komentarzy. Można przypuszczać, że takie zachowanie było spowodowane chęcią uniknięcia wstydu i skrupowania związanego z biedą². Doświadczenie biedy czy bezrobocia narusza głęboko poczucie męskiej tożsamości jako głowy rodziny; opowiadanie obcym o biedzie, podobnie jak zwracanie się o pomoc jest czynnością poniżej męskiej godności, cedowaną na żony, o czym niekiedy mówią wprost. Znamienne, że wszyscy mężczyźni w wieku produkcyjnym, którzy udzielali wywiadów w naszych badaniach, nie mieli takich problemów, gdyż albo pracowali, albo aktywnie poszukiwali pracy z rysującą się wyraźnie perspektywą szybkiego jej znalezienia.

² Na podobne zachowania mężczyzn, polegające na unikaniu rozmowy, zwrócił uwagę dziennikarz „Gazety Wyborczej”, przygotowujący reportaż na temat trudnej sytuacji rodzin z dawnych PGR-ów (Nowak 2001).

Czym się zajmują biedni mężczyźni? Na podstawie naszych liczbowo ograniczonych danych możemy skonstruować dwa modele męskich zachowań w warunkach ubóstwa. Pierwszy związany jest z różnymi formami aktywności: mężczyźni pracują legalnie bądź „na czarno”, szukają aktywnie pracy, jeżdżą do urzędów pracy, sprawdzają ogłoszenia; wynajdują dodatkowe sposoby zdobywania środków do życia (niekiedy nielegalne, jak kłusownictwo), podejmują się dorywczych zajęć, pomagają sąsiadom za niewielkie pieniądze lub zapłatę w naturze, zajmują się domowymi naprawami i remontami, uprawiają ogródki działkowe. Podobnie jak kobiety poszukują różnych sposobów zasilenia domowego budżetu.

Ci, którym udało się znaleźć pracę, pracują nieraz bardzo ciężko i aby jej nie stracić, nawet w chorobie, z gorączką nie decydują się na zwolnienia lekarskie. Ale obok nich zdarzają się ludzie nienawykli do ciężkiej, solidnej pracy, co w jednej z badanych rodzin ujawniło się w dramatycznych okolicznościach, już po śmierci męża i ojca wielodzietnej rodziny. Podczas załatwiania formalności niezbędnych do uzyskania renty rodzinnej wyszły na jaw jego liczne samowolne porzucenia pracy. Badania prowadzone w łódzkich enklawach biedy nie pokazują zbyt istotnej roli pracy w życiu żyjących w biedzie mężczyzn (Golczyńska-Grondas 2001).

I drugi model: mężczyźni, którzy nie pracują i nie szukają pracy i w przeciwieństwie do wiecznie zajętych kobiet, mają nadmiar czasu i – nadużywają alkoholu. Oto sylwetka takiego mężczyzny, ojca ośmiorga dzieci, zarysowana przez zapracowaną i chorą żonę: „Mąż wszystko umie zrobić, trzeba trynkować, płytki ułożyć, tylko że nie pójdzie, wódka mu po prostu nie dała iść do pracy. Mąż pije, był na odwykowie w tym roku... W tej chwili to jako murarz to dostałby pracę, bo potrzebują, ale się nie chce, nie chce iść, były prace i nie chciał iść”.

Dotykamy tu sprawy niesłychanie istotnej z punktu widzenia męskich zachowań w warunkach ubóstwa. Nie chciałabym posługiwać się stereotypem czy jakimś nadmiernym uogólnieniem, z danych jednak wynika, że alkoholizm bądź nadużywanie alkoholu jest w Polsce ściśle powiązane z bezrobociem (Rutkowski 1998) i z biedą długotrwałą bądź chroniczną (Grotowska-Leder 2002). W zgromadzonych we wspomnianych badaniach przeszło 100 relacjach osób żyjących w ubóstwie alkohol pojawia się niemal w każdej. Nadużywanie alkoholu jest stałym elementem opowieści ludzi żyjących w ubóstwie, niezależnie od miejsca i niezależnie od czasów, których opowieść ta dotyczyła: czy była to odległa przeszłość okresu międzywojennego, lata wojny, okres PRL czy obecne czasy, dla wielu rodzin bardzo trudne.

Z alkoholizmem związana jest przemoc w rodzinie, której drastycznych przykładów dostarczają także nasze materiały.

Zamykając ten wątek chcę podkreślić, że nadużywanie alkoholu wydaje się być trwałym elementem „męskiej” kultury w Polsce na zasadzie utrwalonej i przyjętej tradycji; trzeba jednak podkreślić, że nie tylko mężczyźni piją. Trzeba też dodać, że choć nadużywanie alkoholu towarzyszy biedzie, bezrobociu, trudnym sytuacjom nadmiaru czasu i braku perspektyw (nieraz jako ich przyczyna, kiedy indziej jako sposób reakcji na nie), nie wszyscy przecież znajdują się w takich sytuacjach piją – i nie tylko biedni piją. Aktyw-

ni, pracowici i solidni ojcowie rodzin jakoś radzą sobie z trudnościami bezrobocia i biedy. Niemniej jednak, nadużywanie alkoholu jest częstym korelatem biedy, zwłaszcza biedy chronicznej, utrwalonej, biedy bez nadziei.

Bieda dzieci (i młodzieży), czyli niebezpieczeństwo dziedziczenia biedy

Kolejna „biała plama” w badaniach ubóstwa to bieda dzieci. Jest to trudny temat badawczy, a ponadto wyjątkowo niewygodny: dzieciom nie można zarzucić, że są winne biedzie, w której się znalazły. Perspektywa ubóstwa jako zjawiska odnoszącego się do rodziny i gospodarstwa domowego nie sprzyjała również wyodrębnieniu specyficznej sytuacji dzieci. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest, jak to określiła Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, „rodzinocestryzm przeważający w dyskusjach nad biedą”, podporządkowujący status dziecka statusowi rodziny (1999: 140). W tej perspektywie dzieci postrzegano jako ryzyko biedy całej rodziny. Potrzebne było odwrócenie punktu widzenia i spojrzenie na biedną rodzinę jako środowisko stwarzające ryzyko biedy dla dziecka. Niewiele jednak badań stosuje tę optykę, niewiele opiera się na bezpośrednim kontakcie badacza z dziećmi żyjącymi w ubóstwie.

Z wszystkich badań i analiz wynika, że obecna bieda w Polsce jest bezpośrednio związana z liczbą dzieci w rodzinie, najbardziej zagrożone ubóstwem są rodziny wielodzietne, tzn. posiadające czworo lub więcej dzieci. Wielodzietności towarzyszy cały syndrom cech, decydujących dziś o podatności na ubóstwo, takich jak bezrobocie oraz niskie kwalifikacje głowy rodziny, zamieszkiwanie na wsi lub w małych miasteczkach. Co warto podkreślić, ubóstwo w Polsce częściej dotyka rodziny wielodzietne niż rodziny niepełne – rodziny samotnych matek, w wielu krajach należące do najbiedniejszych, wręcz utożsamiane z biedą i trwałą marginalizacją. W Polsce natomiast rodziny samotnych matek są pod względem ekonomicznym bardzo zróżnicowane; jedynie 18% tych rodzin znajduje się w sferze ubóstwa i korzysta z pomocy społecznej (Rymusza 2002), gdy wielodzietność jest nierozdzielnie z biedą związana, jest wręcz „synonimem ubóstwa” (wypowiedź Wiesława Łagodzińskiego, rzecznika prasowego GUS; Olczyk 1999). Są jednak takie obszary koncentracji biedy i innych negatywnych zjawisk – wielkomiejskie enklawy ubóstwa – gdzie dzieci z rodzin wszystkich typów, w tym pełnych i małodzietnych, doświadczają biedy i jej destrukcyjnych skutków (Warzywoda-Kruszyńska 1999).

W czym przejawia się bieda dzieci? Bieda dzieci polega ogólnie – jak twierdzi Wielisława Warzywoda-Kruszyńska – na „zaniedbaniu ich codziennej sytuacji życiowej”. Badania nasze, skoncentrowane na życiu codziennym rodziny ukazują, że w rodzinach żyjących w ubóstwie trudnym problemem do rozwiązania jest wszystko, począwszy od zaspokojenia podstawowych potrzeb życia codziennego: pożywienia, ubrania, warunków mieszkaniowych, opieki nad dzieckiem. Ograniczenia potrzeb, różne strategie oszczędzania i wyrzeczeń, podejmowane w warunkach ubóstwa przez dorosłych dotyczą również dzieci, których najbardziej podstawowe potrzeby bywają niezaspokajane lub zaspokajane na bardzo niskim poziomie. Dzieje się tak, mimo iż – jak powiedziałam wcześniej – potrzeby dzieci należą w rodzinach niepatologicznych do niekwestionowanych priorytetów.

Niedożywienie i inne braki czynią dzieci podatnymi na różnego rodzaju choroby. Dzieci leczone są domowymi sposobami (syrup z cebuli na przeziębienie, marchew jako kuracja witaminowa, okłady z moczu na ból gardła – są to przykłady zaczerpnięte z naszych badań), gdyż na wykupienie drogich leków przepisanych przez lekarzy rodziny często nie stać. Dzieci z chronicznymi wadami lub chorobami, takimi jak alergia, astma, cukrzyca, zaburzenia słuchu, wady wymowy (by pozostać przy przykładach z naszych badań), często nie mogą liczyć na regularne, systematyczne leczenie, specjalistyczną rehabilitację czy kosztowną dietę.

Warunki mieszkaniowe rodzin żyjących w ubóstwie, zwłaszcza rodzin wielodzietnych, są często bardzo trudne: ciasnota, brak odpowiedniego wyposażenia i sprzętów, śpi się z reguły po dwoje a niekiedy po troje czy więcej osób w jednym łóżku (to też przykłady z naszych badań), brak warunków do przestrzegania higieny. Oszczędza się na środkach czystości, a także na wodzie. Tak więc, choć rodzice starają się chronić dzieci i zaspokajać ich potrzeby w pierwszej kolejności, nawet w sferze potrzeb podstawowych nie udaje się to w pełni.

Ograniczenia dotyczą też edukacji, uczestnictwa w kulturze i w życiu społecznym. Wyposażenie dzieci do szkoły często jest możliwe tylko dzięki pomocy gminnych ośrodków pomocy społecznej; jednoczesna nauka kilkorga dzieci to wydatki, których żyjąca w biedzie rodzina nie jest w stanie udźwignąć. Nie ma mowy o kupnie książek nie będących podręcznikami, o kinie czy innych formach życia kulturalnego, podobnie jak o życiu towarzyskim. Bieda w różny sposób ogranicza i zamyka w domu, bo „z pustą ręką się nigdzie nie pójdzie”. Dla dzieci i młodzieży jest to bardzo dotkliwie ograniczenie, co zrozumiałe, zważywszy na rolę środowiska rówieśniczego w ich życiu.

Obecna bieda związana jest bezpośrednio z bezrobociem, tak więc rodziny żyjące w ubóstwie to często rodziny, w których nikt nie pracuje. Doświadczenie „życia bez pracy” towarzyszy dzieciom od najmłodszych lat, kształtując też ich postawy. Brak pracy nie znaczy, że dorośli mają więcej czasu dla dzieci. Analiza życia codziennego poszczególnych członków rodziny pokazuje, że niepracujące matki a nieraz i niepracujący ojcowie są bardzo zajęci poszukiwaniem pracy, chwytaniem nadarzających się okazji dorywczego zarobku, zdobywaniem brakujących środków do życia, pracą w ogródku, wreszcie niekończącymi się nigdy obowiązkami domowymi. Brak czasu, brak uwagi ciągle zapracowanych matek czy zdenerwowanych brakiem pracy ojców, topiących frustrację w alkoholu – to kolejny rys dzieciństwa w warunkach ubóstwa. Brak pieniędzy jest jedną z głównych przyczyn rodzinnych kłótni i awantur, co ma destrukcyjny wpływ na życie rodzinne i na samopoczucie dzieci. Dzieci bardzo cenią dobre stosunki rodzinne; jak wynika z badań brytyjskich, bywają one dobrą przeciwwagą dla materialnych braków i niedostatków (Roker, Coleman 2000).

Odrębną kwestią jest praca zarobkowa dzieci i młodzieży, stanowiąca stały element strategii rodzin żyjących w ubóstwie, tak w przeszłości, jak i obecnie (roboty sezonowe, zbiory owoców czy runa leśnego). Choć często podkreśla się element socjalizacyjny czy edukacyjny podejmowania pracy przez dzieci, zwłaszcza żyjące na wsi, faktem jest, że zajęcia te przeszkadzają w nauce, zabierając czas, który można by na nią przeznaczyć, co

w rezultacie prowadzi do gorszych wyników w nauce. Brak możliwości finansowych z jednej strony, niskie aspiracje edukacyjne zarówno rodziców, jak i dzieci – z drugiej, prowadzą do zakończenia edukacji na poziomie szkoły podstawowej lub zasadniczej zawodowej, czemu towarzyszy silny w środowisku wiejskim (a także robotniczym) wzór kariery życiowej polegającej na wcześniej rozpoczynanej pracy zarobkowej, wzór nie przystający zupełnie do dzisiejszych możliwości rynku pracy.

Czas zabiera dzieciom nie tylko praca – praca zarobkowa lub w rodzinnym gospodarstwie rolnym, ale i obowiązki domowe, zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych. Szczególnie obciążona jest nimi najstarsza córka, która z racji tradycyjnego podziału ról w rodzinie przejmując po matce obowiązki opiekuńcze wobec młodszego rodzeństwa. Zakres i formy pracy najstarszej córki na rzecz rodziny są niekiedy ogromne.

Wcześnie rozpoczynana praca zarobkowa i zabierające czas obowiązki domowe wypierając szkołę i naukę sprzyjają dziedziczeniu sposobu życia opartego na prostej niewykwalifikowanej pracy i poziomie aspiracji zamykających się na szkole podstawowej lub zawodowej. Prowadzi to do dziedziczenia pozycji społecznej i ekonomicznej; brak wykształcenia i kwalifikacji nie daje żadnych perspektyw i skazuje na prostą, niewykwalifikowaną pracę, a *de facto* na bezrobocie i ubóstwo. Badania nad młodzieżą ze środowisk dotkniętych ubóstwem ukazują to właśnie niebezpieczeństwo: „dziedziczenia” niskiego poziomu edukacji, braku kwalifikacji, bezrobocia i biedy.

Są pewne kategorie rodzin i pewne kategorie dzieci, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji. Są to dzieci niepełnosprawne i dzieci z rodzin patologicznych.

Dziecko niepełnosprawne w biednej rodzinie to dziecko przegrane. Jego choroba czy kalectwo jest dla rodziny ogromnym obciążeniem finansowym i organizacyjnym, czemu rodzina nie jest w stanie sprostać. Niepełnosprawne dzieci pochodzące z biednych rodzin, a zwłaszcza z tych żyjących na wsi czy w małych miasteczkach, nie mają żadnych szans na zdobycie jakiegokolwiek wykształcenia i zawodu, a w przyszłości odpowiedniej dla nich pracy. Również dzieci z rodzin patologicznych są podwójnie przegrane; na przykład w rodzinach, gdzie oboje rodzice nadużywają alkoholu, dzieci mogą liczyć wyłącznie na siebie.

Podsumowując ten fragment trzeba podkreślić, że dzieci żyjące w ubóstwie to rzeczywiście dzieci upośledzone, żyjące w gorszych warunkach i gorzej przygotowane do dalszego życia. „Dzieci te nie mają równych szans dobrego rozwoju, a z ekonomicznego punktu widzenia stanowi to marnotrawstwo zasobów ludzkich” (Golinowska 2002).

Trzeba też raz jeszcze podkreślić, że dramatyzm biedy dzieci i młodzieży w warunkach polskich polega na niebezpieczeństwie utrwalenia się niedostatku i towarzyszących mu negatywnych zjawisk, na odtwarzaniu się w następnych pokoleniach mechanizmów zamykających je w kręgu biedy, bezrobocia, wyrzeczeń i trwałej marginalizacji. Szczególna waga biedy dzieci i młodzieży wynika z tego, że jest to problem społeczny odnoszący się jednocześnie do teraźniejszości i do przyszłości.

Ludzie starzy i bieda

Ostatnia kategoria, którą chcę się tu zająć, to ludzie starzy, w opinii publicznej należący do najbiedniejszych w społeczeństwie. W czasach PRL emeryci i renciści należeli do kategorii o najniższych dochodach i tak też skłonni jesteśmy dziś ich postrzegać, choć, relatywnie rzecz ujmując, znajdują się w lepszej sytuacji niż niektóre inne kategorie ludności, np. dzieci. Co trzeba podkreślić, jest to kategoria wewnątrznie bardzo zróźnicowana, także w wymiarze ekonomicznym, jej warunki egzystencji zmieniały się w ostatnich latach bardzo znacznie. Choć ostatnio opublikowane monumentalne opracowanie *Polska starość* (pod redakcją Brunona Synaka, 2002) nie zawiera twardych danych o sytuacji materialnej ludzi starych, lecz jedynie ich subiektywne oceny i odczucia na ten temat, wydaje się, że stosunkowo sporo wiadomo na ten temat.

W tych uwagach zatrzymam się na dwu charakterystycznych sprawach egzystencji ludzi starych, sprawach dobrze widocznych w płaszczyźnie codzienności i w kontekście życia rodzinnego. Ludzi tych, niezależnie od ich sytuacji materialnej, łączy pewna wspólna cecha, a mianowicie pomoc świadczona młodszemu pokoleniu – dzieciom i wnukom. Badania kierowane przez Brunona Synaka pokazują, że nawet trudne warunki materialne nie są przeszkodą w tej pomocy. „Zakres świadczeń na rzecz własnych dzieci (...) jest większy niż zakres pomocy otrzymywanej od własnych dzieci (...) Pomimo niejednokrotnie trudnej własnej sytuacji materialnej ludzie starsi częściej świadczą pomoc finansową na rzecz swoich dzieci niż ją otrzymują” (Czekanowski 2002: 166). Także na podstawie naszych niereprezentatywnych, ograniczonych ilościowo badań daje się zrekonstruować wzór pomocy świadczonej w jednym tylko kierunku: od ludzi starszych ku młodszym. Pomoc ta przybiera ogromne rozmiary na wsi, gdzie emeryci i renciści bywają niemal jedyne osoby mającymi stały dopływ gotówki. Finansują wydatki rodzin, to od nich pożyczają ubożsi sąsiedzi. W rodzinach z trwałym bezrobociem lub z bardzo niskimi dochodami stają się nieraz właściwie „jedynymi żywicielami” całych rodzin. Z reguły pomagają dzieciom, zwłaszcza posiadającym liczne rodziny. Wielu przykładów tego typu pomocy dostarczają nasze badania (Laskowska-Otwinowska 2000; Korzeniewska 2002). Zdarzają się też przypadki wykorzystywania ludzi starych, którzy ze swych rent właściwie są zmuszani do utrzymywania dorosłych, niepracujących, nadużywających alkoholu synów czy wnuków.

I sprawa druga. W Polsce, zwłaszcza w porównaniu z innymi krajami, stosunkowo dużo ludzi starszych mieszka w rodzinach wielopokoleniowych. Samotność, samotne prowadzenie gospodarstwa domowego jest czynnikiem zmieniającym zdecydowanie na niekorzyść, także w wymiarze materialnym, ich życiową sytuację. W szczególnie trudnej sytuacji znajdują się samotni starzy ludzie gospodarzący na roli, gdy podeszłemu wiekowi towarzyszy brak zdrowia i sił, a silna identyfikacja z tradycyjnymi wartościami nie pozwala na oddanie ziemi w obce ręce i uzyskanie emerytury rolniczej (por. Laskowska-Otwinowska 2000). Bardzo trudna jest też sytuacja starych i samotnych ludzi w mieście, często chorych i niesprawnych, z największym trudem utrzymujących się z bardzo niskich rent i emerytur. Ludziom tym brakuje pieniędzy na wszystko i na wszystkim zmuszeni są

oszczędzać: na jedzeniu, ubraniu, ogrzewaniu mieszkania, na lekarstwach, środkach czystości, rozmowach telefonicznych i kontaktach towarzyskich. Brak pieniędzy izoluje, oddziela od innych, co jest szczególnie dotkliwe właśnie w życiu ludzi samotnych i właśnie w życiu ludzi w podeszłym wieku.

Słowo na zakończenie

Podobnie jak bieda w ogóle, bieda kobiet, mężczyzn, dzieci i ludzi starych jest zróżnicowana, co szczególnie wyraźnie widać w mikroperspektywie rodziny i gospodarstwa domowego w płaszczyźnie zaspokajania codziennych potrzeb. Bieda kobiet to w warunkach polskich zwielokrotnione obowiązki, odpowiedzialność za byt rodziny, nadmiar pracy i chroniczny brak czasu. Bieda mężczyzn to poszukiwania pracy i różne formy zaradności bądź też rozładowywanie frustracji związanych z biedą i bezrobociem w nadużywaniu alkoholu. Bieda dzieci, to różnego rodzaju deprivacje i zagrożenia. Bieda młodzieży to bariery edukacji, brak pracy i brak perspektyw, a także niebezpieczeństwo dziedziczenia ubóstwa i powstania trwale zmarginalizowanych i trwale wykluczonych segmentów społeczeństwa. Bieda ludzi starych to jednostronna pomoc młodszym pokoleniom i szczególnie dramatyczna sytuacja w wypadku samotności. Badania jakościowe, skoncentrowane na tym, co dzieje się w ramach rodziny i gospodarstwa domowego, dobrze chwytają odrębność sytuacji poszczególnych członków rodziny, w zależności od ich wieku i płci, przyczyniając się tym samym do likwidacji niektórych przynajmniej „białych plam” w badaniach ubóstwa.

Literatura cytowana

- Czekanowski, P. (2002): *Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie*, w: B. Synak, (red.) *Polska starość*, Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Daly, M. (1989): *Women and Poverty*, Dublin: Attic Press.
- Domański, H. (2002): *Co wiadomo na temat nierówności płci*, „Res Publica Nowa”, czerwiec.
- Elam, G., J. Richtie, A. Hulusi (2000): *Eking Out an Income: Low Income Households and Their Use of Supplementary Resource*, w: J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Experiencing Poverty*, Aldershot: Ashgate.
- Glendinning, C., J. Millar (eds.) [1992]: *Women and Poverty in Britain the 1990s*. Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Golczyńska-Grondas, A. (1999): *Transformacja, degradacja czy kryzys tożsamości*, w: W. Warzywoda-Kruszyńska (red.) *Życie Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź, IS UŁ.
- Golczyńska-Grondas, A. (2001): *Praca w biografiiach mężczyzn z łódzkich enklaw biedy*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Golinowska, S. (2002): „Ubóstwo w Polsce. Badania, miary i programy jego zwalczania”, referat przedstawiony na konferencji „Walka z wykluczeniem społecznym”, lipiec.
- Goode, J., C. Callender, R. Lister (1998): *Purse or Wallet? Gender Inequalities and Income Distribution Within Families on Benefits*, London: Policy Studies Institute.

- Gordon, David (2000): *The Scientific Measurement of Poverty: Recent Theoretical Advances*, w: Bradshaw, J., R. Sainsbury (eds.) *Researching Poverty*, Aldershot: Ashgate.
- Graham, H. (1992): *Budgeting for Health: Mothers in Low-income Families*, w: C. Glendinning, J. Millar (eds.) *Women and Poverty in Britain the 1990s*. Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Grotowska-Leder, J. (1995): *Sytuacja kobiet tódzkich – problem feminizacji biedy*, w: D. Zalewska (red.) *Poverty, Social Resourcefulness, Social Change*, Wrocław: IS UW.
- Grotowska-Leder, J. (2002): „Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass” (maszynopis).
- Kempson, E., A. Brynson, K. Rowlingson (1994): *Hard Times? How Poor Families Make Ends Meet*, London: Policy Studies Institute.
- Korzeniewska, K. (2002): *Biedni (i) emeryci: o ekonomicznej zależności biednych rodzin od pomocy z zewnątrz i o „underclass po polsku”*, w: K. Korzeniewska, E. Tarkowska (red.) *Lata tłuste, lata chude... Spojrzenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Warszawa, Wyd. IFiS PAN.
- Korzeniewska, K., E. Tarkowska (red.) [2002]: *Lata tłuste, lata chude... Spojrzenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Warszawa, Wyd. IFiS PAN.
- Laskowska-Otwinowska, J. (2000): *Człowiek stary w ubogiej rodzinie polskiej wsi współczesnej*, w: E. Tarkowska (red.) *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografia.
- Lister, R. (1995): *Women in Poverty*, w: K. Funken, P. Cooper (eds.) *Old and New Poverty. The Challenge for Reform*, London: Rivers Oram Press.
- Nowak, W. (2001): *Było tysiąc królików*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 marca.
- Olczyk, E. (1999): *Strach przed biedą*, „Rzeczpospolita”, 27 sierpnia.
- Pahl, J. (1989): *Money and Marriage*, London: Macmillan.
- Pahl, J. (1995): *His money, her money. Recent research on financial organization in marriage*, „Journal of Economic Psychology”, 16.
- Palska, H. (2000): *Ludzie „w opiece”*. *Przyjmowanie darów i zaciąganie długów jako element stylu życia ubogich*, w: E. Tarkowska (red.) *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografia.
- Parker, G. (1992): *Making ends meet: women, credit and debt*, w: Glendinning, C., J. Millar (eds.) *Women and Poverty in Britain the 1990s.*, Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Potoczna, M. (1999): *Doświadczenia biograficzne biednych kobiet*, w: W. Warzywoda-Kruszyńska (red.) *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź, IS UŁ.
- Reszke, I. (2001): *Uwarunkowania feminizacji biedy w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Roker, D., J. Coleman (2000): *‘The Invisible Poor’: Young People Growing Up in Family Poverty*, w: J. Bradshaw, R. Sainsbury (eds.) *Experiencing Poverty*, Ashgate: Aldershot.
- Rutkowski, J.J. (1998): *Welfare and the Labor Market in Poland. Social Policy during Economic Transition*, Washington, D.C.: The World Bank.

- Rymsza, M. (red.) (2001): *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, Warszawa: ISP.
- Stitt, S. (1994): *Poverty and Poor Relief: Concepts and Reality*, Aldershot: Avebury.
- Synak, B. (red.) (2002): *Polska starość*, Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Tarkowska, E. (2001): *Underclass Without Ethnicity: Poverty of Polish Women and State Farm Laborers*, w: R. J. Emigh, I. Szelényi (eds.) *Poverty, Ethnicity, and Gender in Eastern Europe During the Market Transition*, Westport, Conn.: Praeger.
- Tarkowska, Elżbieta (red.) [2000]: *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografia.
- Warzywoda-Kruszyńska, W. (1999): *Kwestia ubóstwa dzieci (na przykładzie Łodzi)*, „Problemy polityki społecznej”, nr I.
- Warzywoda-Kruszyńska, W., J. Grotowska-Leder (1996): *Wielkowiejska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcy pomocy społecznej)*, Łódź: IS UŁ.
- Wilson, G. (1987): *Money: Patterns of Responsibility and Irresponsibility in Marriage*, w: J. Brannen, G. Wilson, *Give and Take in Families. Studies in Resources Distribution*, London: Allen & Unwin.
- Zalewska, D. (1997): *Ubóstwo. Teorie, badania*, Wrocław: UW.

Differentiation of poverty in Poland: qualitative research studies perspective

The article presents differentiation of poverty in Poland in micro-perspective of family and household. In this approach the role of gender and age as differentiating factors is clearly visible. Poverty of women means in the context of family and household more obligations and responsibilities and less time. Poverty of men expresses itself in active strategies, such as looking for a job, working hard etc. on one side and in the passivity, resignation and alcohol abuse, on the other. Poverty of children and young people consists of different forms of deprivation and the danger of inheritance of the low level of the satisfaction of needs. Poverty of old people translates very often into helping the younger generations. Qualitative research studies concentrated on family and household uncover unknown dimensions of poverty in Poland.